Bilans wiedzy empirycznej o pornografii w świetle koncepcji Wendy McElroy

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje stan współczesnej wiedzy empirycznej na temat pornografii, opierając się na impulsie intelektualnym Wendy McElroy. Autor podkreśla konieczność zmiany podejścia metodologicznego: odejścia od traktowania wykonawczyń jako domniemanych ofiar na rzecz uznania ich podmiotowości i prawa do samostanowienia. Kluczowym wnioskiem jest stwierdzenie o ogromnej heterogeniczności zjawiska – pornografia nie jest jednorodnym bodźcem, lecz zbiorem różnorodnych praktyk społecznych i treści (od amatorskich po deepfake'i). W związku z tym niemożliwe jest przypisanie całej kategorii jeden spójny skutek psychologiczny czy społeczny. Tekst postuluje dekompozycję zjawiska w badaniach naukowych oraz oddzielenie neutralnego opisu reprezentacji seksualnej od jej późniejszej oceny aksjologicznej.

The article analyzes the state of contemporary empirical knowledge on pornography, drawing on the intellectual impulse of Wendy McElroy. The author emphasizes the need for a change in methodological approach: moving away from treating performers as presumed victims toward recognizing their agency and right to self-determination. A key conclusion is the statement regarding the immense heterogeneity of the phenomenon—pornography is not a uniform stimulus, but a collection of diverse social practices and content (from amateur works to deepfakes). Consequently, it is impossible to assign one consistent psychological or social effect to the entire category. The text advocates for the decomposition of the phenomenon in scientific research and the separation of the neutral description of sexual representation from its subsequent axiological evaluation.

Artykuł stanowi krytyczną analizę współczesnego stanu wiedzy na temat pornografii, stawiając tezę, że zjawisko to jest zbyt heterogeniczne, by przypisać mu jeden, jednolity skutek społeczny czy psychologiczny. Autor argumentuje, że dotychczasowy spór

ideologiczny między zwolennikami całkowitej autonomii jednostki a teoretykami strukturalnej przemocy utrudnia rzetelną diagnozę. Proponuje przejście od prostych ocen moralnych ku interdyscyplinarnej analizie warunkowej, która dekomponuje pornografię na konkretne typy treści i konteksty odbioru. Wykorzystując postulat podmiotowości Wendy McElroy, tekst uznaje prawo jednostki do samostanowienia, jednak koryguje je o twarde dane empiryczne dotyczące ryzyk klinicznych (takich jak CSBD), asymetrii władzy w gospodarce platformowej oraz nowych zagrożeń związanych z generatywną sztuczną inteligencją. Celem tekstu jest wypracowanie nowej metodologii, w której nauka nie służy jako narzędzie apologii ani oskarżenia, lecz dostarcza precyzyjnych narzędzi do opisu złożonej relacji między wolnością a strukturami kontroli.

SŁOWA KLUCZOWE

bilans wiedzy empirycznej | Wendy McElroy | heterogeniczność zjawiska | problematic pornography use | compulsive sexual behavior disorder | CSBD ICD-11 | model warunkowy agresji | teoria skryptów seksualnych | szkoda reprezentacyjna | gospodarka platformowa | autonomia wykonawców | triangulacja danych | analiza interdyscyplinarna | podmiotowość kobiet | syntetyczne deepfake'i

Heterogeniczność zjawiska wymusza nową metodologię badań

Co rzeczywiście wiemy o problemie XXX: bilans wiedzy empirycznej i granice pewności naukowej

W tym punkcie należy zmienić porządek argumentacji. Dotychczas pornografia była rozpatrywana kolejno przez pryzmat autonomii, feminizmu, rynku pracy, przemocy, reprezentacji, prawa, platform cyfrowych oraz epistemologii doświadczenia. Taka strategia pozwoliła rozłożyć zjawisko na mechanizmy składowe. Synteza wymaga teraz ruchu odwrotnego: zebrania tego, co w literaturze interdyscyplinarnej można uznać za względnie dobrze ustalone, oddzielenia tych faktów od twierdzeń prawdopodobnych oraz wskazania obszarów, w których uczciwa odpowiedź nadal brzmi, że stan wiedzy nie pozwala na sformułowanie mocnej konkluzji. Jest to szczególnie istotne w

przypadku pornografii, ponieważ przez dziesięciolecia zarówno jej przeciwnicy, jak i obrońcy mieli skłonność do przesuwania granicy pomiędzy danymi i interpretacją w kierunku korzystnym dla własnego stanowiska.

W tym miejscu należy przywołać inicjatywę intelektualną Wendy McElroy oraz jej książkę, która stała się zasadniczym impulsem niniejszego artykułu. Trwała wartość tej inicjatywy nie polega na tym, że wszystkie empiryczne twierdzenia autorki zachowały aktualność, ani że jej obserwacje terenowe wystarczają do opisania całego sektora. Wartość ta tkwi przede wszystkim w zmianie epistemicznego punktu wyjścia.

McElroy odmówiła przyjęcia założenia, że kobietę uczestniczącą w pornografii należy z definicji interpretować jako nieświadomą własnego interesu ofiarę. Weszła w badane środowisko, aby rozmawiać z wykonawczyniami, producentkami oraz przedsiębiorczyniami. Książka akcentuje szczególnie wywiady z kobietami świadomie kierującymi własną karierą i przyjmującymi role producentek, a także postulat dalszej profesjonalizacji poprzez pisemne umowy, samoregulację i większą podmiotowość kobiet jako uczestniczek rynku.

Był to istotny ruch metodologiczny, gdyż w naukach społecznych nie można badać podmiotowości, odmawiając podmiotowi prawa do wypowiedzi o własnym doświadczeniu. Współczesna metodologia wymaga jednak uzupełnienia tego podejścia o reprezentatywne badania ilościowe, analizę doboru próby, badania longitudinalne oraz triangulację danych jakościowych i administracyjnych. Inicjatywie źródła należy więc oddać hołd nie poprzez bezkrytyczne powtarzanie jej tez, lecz przez rozwijanie najważniejszego postulatu poznawczego: rzeczywistość powinna korygować teorię, również wtedy, gdy rzeczywistość okazuje się bardziej niejednoznaczna niż stanowisko samej autorki.

Pierwszą relatywnie pewną konkluzją współczesnej wiedzy jest stwierdzenie, że pornografia nie stanowi jednorodnego bodźca ani jednorodnej praktyki społecznej. Różnią się treści, motywy korzystania, częstotliwość ekspozycji, sposoby produkcji, status prawny, rodzaj relacji z odbiorcą, charakter platformy oraz społeczne położenie wykonawców. Ta pozornie banalna obserwacja ma ogromne znaczenie metodologiczne.

Badanie niebrutalnej pornografii komercyjnej, transmisji na żywo, syntetycznych deepfake'ów, materiałów tworzonych przez pary dla własnych odbiorców oraz brutalnych reprezentacji seksualnych nie jest w istocie badaniem tego samego zjawiska – nawet jeśli wszystkie te treści zostaną administracyjnie ujęte pod etykietą „pornografia". Właśnie heterogeniczność definicji stanowi jedną z najczęstszych słabości literatury. Badania różnią się tym, czy pytają o pornografię,

seksualnie eksplicytne media, internetową pornografię, materiały seksualizowane czy konkretne kategorie treści.

Brak jednolitego skutku i konieczność dekompozycji zjawiska

Zmieniają się również ramy czasowe odniesienia — od użycia w ciągu ostatniego tygodnia po doświadczenia z całego życia — oraz miary intensywności. Systematyczne przeglądy badań nad młodzieżą i młodymi dorosłymi wskazują na znaczące rozbieżności w operacjonalizacji samej ekspozycji, co utrudnia porównywanie częstotliwości występowania zjawiska oraz jego skutków. Najnowszy przegląd, obejmujący 27 badań i ponad 30 tysięcy osób w wieku 16–25 lat, potwierdza szerokie rozpowszechnienie korzystania z pornografii, ale wskazuje również na istotne różnice wynikające z płci, motywacji, typu treści oraz badanego wymiaru dobrostanu psychoseksualnego. Z tych obserwacji wynika pierwsza podstawowa reguła interpretacyjna.

Nie istnieje naukowo uzasadniona możliwość przypisania całej pornografii jednego skutku psychologicznego, społecznego czy politycznego. Tak szeroka kategoria może być użyteczna w prawie lub języku potocznym, jednak w badaniach przyczynowych musi zostać zdekomponowana. Pod tym względem neutralistyczny impuls definicyjny McElroy pozostaje wartościowy. Autorka sprzeciwia się budowaniu definicji, która zawierałaby już ocenę „degradacji" lub „podporządkowania", i podkreśla potrzebę oddzielenia opisu reprezentacji seksualnej od jej późniejszej oceny. Współczesna nauka dodałaby do tego, że nawet neutralna definicja ogólna nie zwalnia badacza z obowiązku tworzenia precyzyjnych podkategorii empirycznych.

Drugim względnie dobrze ustalonym faktem jest konieczność konsekwentnego odróżniania zwykłego korzystania z pornografii od problematycznego korzystania z niej. Sama częstotliwość oglądania nie stanowi podstawy do diagnozy zaburzenia, a medyczne klasyfikowanie każdego intensywnego użytkownika jako osoby „uzależnionej" byłoby naukowo nieuprawnione. Współczesna seksuologia i psychiatria operują kategorią compulsive sexual behavior disorder (CSBD) w klasyfikacji ICD-11, przy czym problematyczne korzystanie z pornografii może być jednym ze sposobów manifestowania się tego zaburzenia. Nie oznacza to jednak istnienia prostego równania: „oglądanie pornografii = uzależnienie".

Przegląd International Society for Sexual Medicine zwraca uwagę zarówno na kliniczną realność CSBD, jak i na ryzyko nadmiernego diagnozowania oraz patologizowania zachowań seksualnych, które same w sobie nie są zaburzeniem. Najnowszy obszerny przegląd interdyscyplinarny z 2026

roku pokazuje ponadto, że sama konceptualizacja dysregulowanych zachowań seksualnych pozostaje przedmiotem realnej debaty między psychiatrią, psychologią uzależnień, seksuologią i neuronauką. Autorzy analizują CSBD oraz problematic pornography use jako klinicznie istotne zjawiska, wskazując jednocześnie na utrzymujące się kontrowersje dotyczące ich etiologii, klasyfikacji, pomiaru i mechanizmów neuropsychologicznych. Naukowo poprawne jest zatem stwierdzenie, że problematyczne korzystanie, wiążące się z utratą kontroli, występuje u części użytkowników; niepoprawne jest natomiast automatyczne przenoszenie języka substancjalnego uzależnienia na wszystkich intensywnych konsumentów. Kluczowe jest przy tym rozróżnienie między rzeczywistą utratą kontroli a cierpieniem wynikającym przede wszystkim z konfliktu moralnego. Szerokie badanie International Sex Survey, obejmujące 82 243 osoby z 42 państw, podkreśla, że w modelu zgodnym z kryteriami CSBD samo cierpienie wywołane wyłącznie moralną dezaprobatą własnego zachowania nie wystarcza do rozpoznania problematycznego korzystania.

Dane kliniczne wykluczają jednolity skutek

W tym badaniu 3,2% uczestników znalazło się w grupie ryzyka według jednej z głównych skal, przy czym wyniki silnie zależały od zastosowanego narzędzia i grupy badanej; dla różnych miar autorzy wskazują szeroki przedział szacowanego ryzyka – od 3,2% do 16,6%. Sam ten rozrzut stanowi istotny wynik metodologiczny.

Metaanaliza z 2025 roku, obejmująca 22 badania i 31 566 osób, oszacowała łączną częstość problematycznego korzystania na około 13%, jednak poszczególne prace podawały wyniki od 0,2% do 57,4%. Tak duża heterogeniczność dowodzi, że częstość ta nie może być traktowana jako jedna, stabilna właściwość biologiczna populacji. Wpływają na nią między innymi rodzaj próby, definicja przypadku, zastosowana skala, próg diagnostyczny oraz to, czy badanie objęło wszystkich respondentów, czy wyłącznie osoby korzystające z pornografii. Dane te nie pozwalają zatem uczciwie stwierdzić ani że problem kliniczny jest marginalnym wymysłem, ani że pornografia masowo uzależnia populację. Bardziej rzetelna konkluzja brzmi: istnieje mniejszość użytkowników doświadczających znaczącej dysregulacji i szkód funkcjonalnych, lecz nauka wciąż dopracowuje sposób ich definiowania i mierzenia. Terapia tego problemu posiada już pewną bazę empiryczną; przeglądy badań interwencyjnych wskazują na obiecujące wyniki metod opartych o komponenty terapii poznawczo-behawioralnej, choć autorzy przestrzegają przed zbyt daleko idącymi wnioskami ze względu na ograniczoną liczbę dobrze kontrolowanych prób.

Mai to znaczenie dla szerszej debaty feministycznej. Jeśli kliniczne problematyczne korzystanie istnieje, obrona autonomii nie może polegać na jego negowaniu. Jednocześnie istnienie zaburzenia

u części osób nie pozwala traktować medium jako patologicznego dla każdego konsumenta. Analogicznie: obecność zaburzenia hazardowego nie oznacza, że każdy zakup losu jest patologią, a uzależnienie od alkoholu nie pozwala utożsamiać każdego aktu spożycia z nałogiem. Z punktu widzenia nauki klinicznej właściwą jednostką analizy jest zatem relacja między zachowaniem, kontrolą, konsekwencjami funkcjonalnymi a cierpieniem, a nie sama obecność społecznie kontrowersyjnego bodźca.

Trzecim dobrze potwierdzonym elementem jest brak podstaw do twierdzenia, że przeciętne skutki relacyjne pornografii są jednolicie katastrofalne. Literatura wskazuje związki między korzystaniem z niej a niektórymi wskaźnikami satysfakcji seksualnej czy relacyjnej, lecz przeciętne efekty są często niewielkie i silnie zależne od kontekstu. Metaanaliza 41 badań obejmujących ponad 70 tysięcy uczestników wykazała ogólną korelację pornografii z satysfakcją seksualną na poziomie r = -0,06. Jest to związek statystycznie istotny, lecz mały. Wartość rzędu kilku setnych nie oznacza jednak, że zjawisko jest pozbawione znaczenia – przy wielomilionowej populacji nawet niewielkie efekty mogą mieć wymiar społeczny.

Nie pozwala ona jednak na publicystyczne zdanie, że pornografia "niszczy związki". Korelacja na poziomie -0,06 oznacza przede wszystkim, że sama informacja o korzystaniu z pornografii wyjaśnia bardzo małą część zróżnicowania satysfakcji. Z perspektywy psychologii relacji znacznie większą wagę mogą mieć komunikacja partnerów, konflikty, wzajemne zaufanie, pożądanie, kompatybilność seksualna, ukrywanie zachowań, przekonania moralne oraz uzgodnione granice związku. To również obszar, w którym należy zachować ostrożność wobec prostych interpretacji kierunku przyczynowego.

Osoba mniej zadowolona z życia seksualnego może częściej sięgać po pornografię; z kolei częstsze korzystanie może w pewnych warunkach wpływać na satysfakcję. Możliwe są sprzężenia zwrotne, a oba zjawiska mogą zależeć od czynników trzecich. Znaczna część literatury ma charakter korelacyjny, więc wniosek naukowy powinien odnosić się do związku, dopóki projekt badawczy nie pozwala na mocniejsze wnioskowanie o przyczynowości. Czwarty obszar dotyczy relacji z agresją seksualną i właśnie tutaj konieczna jest największa epistemiczna dyscyplina.

Brak jednolitego wpływu pornografii na agresję

Literatura nie dostarcza jednolitego wyniku, a rozbieżności między metaanalizami nie powinny być maskowane poprzez wybór publikacji potwierdzającej z góry przyjęte stanowisko. Metaanaliza Fergusona i Hartleya, obejmująca badania eksperymentalne, korelacyjne i populacyjne, nie wykazała przekonującego związku niebrutalnej pornografii z agresją seksualną. W przypadku

materiałów brutalnych odnotowano słabą korelację, jednak dostępne dane nie pozwoliły odróżnić efektu selekcji — gdzie osoby o większej skłonności do agresji częściej wybierają brutalne treści — od efektu socjalizacji, w którym to ekspozycja zwiększa późniejsze ryzyko. Autorzy wskazywali również, że badania lepiej dopracowane metodologicznie zazwyczaj wykazywały słabsze zależności. Z kolei szeroka metaanaliza Burnaya, Kepesa i Bushmana, obejmująca 166 niezależnych badań i ponad 124 tysiące uczestników, wykazała istotne związki seksualizowanych mediów z myślami, postawami i zachowaniami związanymi z agresją. Efekty te były wyraźnie silniejsze w przypadku treści brutalnych niż niebrutalnych.

Rozbieżności te nie oznaczają, że jedna z grup badaczy jest niekompetentna. Metaanalizy różnią się zakresem uwzględnianych mediów, definicją efektu, sposobem agregacji danych laboratoryjnych z zachowaniami w świecie rzeczywistym oraz kryteriami jakości. Systematyczny przegląd literatury z ostatnich dwóch dekad również opisuje wyniki jako niejednorodne; podkreśla, że badania nad agresją seksualną, przemocą partnerską i postawami dają mieszane rezultaty, a głównym problemem pozostaje brak jednolitych definicji pornografii i przemocy. Stan wiedzy nie pozwala zatem na odpowiedzialne twierdzenie, że pornografia jako jedna kategoria jest ani udowodnioną przyczyną agresji seksualnej, ani czynnikiem całkowicie pozbawionym znaczenia. Bardziej wiarygodny jest model warunkowy. Rodzaj materiału ma znaczenie, a brutalna treść zasługuje na odrębne badanie. Kluczowe są cechy odbiorcy: wcześniejsze postawy, bezosobowy stosunek do seksu, wrogość wobec kobiet, zachowania antyspołeczne oraz kontekst społeczny. Współczesna psychologia agresji rzadziej poszukuje pojedynczego bodźca zdolnego samodzielnie wyjaśnić złożone przestępstwo; interesuje ją raczej konfluencja czynników ryzyka.

Taki stan wiedzy pozwala skorygować dwa historyczne uproszczenia. Radykalna formuła utożsamiająca pornografię bezpośrednio z gwałtem jest zbyt silna w świetle dostępnych danych. Z drugiej strony, przekonanie o możliwej funkcji katarzy pornografii nie posiada podstaw wystarczających, by traktować je jako ustalony efekt ochronny. McElroy przypisuje pornografii m.in. możliwość bezpiecznego eksperymentowania, poznawania własnych reakcji oraz potencjalnego rozładowywania agresywnych impulsów. Pierwsze dwa mechanizmy mogą być zgodne z doświadczeniami części użytkowników; hipoteza katarzy wymaga jednak znacznie większej ostrożności i nie powinna być prezentowana jako naukowo potwierdzona prawidłowość.

Warto zauważyć, że pornografia może oddziaływać poprzez mechanizmy poznawcze inne niż bezpośrednie „naśladowanie”. Teoria skryptów seksualnych, uczenie społeczne, priming, schematy poznawcze i normalizacja oczekiwań dostarczają ram, dzięki którym media mogą współtworzyć repertuar znaczeń. Człowiek nie musi kopiować konkretnej sceny, aby zmieniło się jego

wyobrażenie o tym, co jest częste, normalne, pożądane lub oczekiwane w relacji seksualnej. Tego rodzaju wpływu nie należy jednak rozumieć jako automatycznego programowania odbiorcy.

Współczesne teorie mediów od dawna odeszły od prostego modelu "zastrzyku medialnego", w którym komunikat bezpośrednio wprowadza zachowanie do biernego odbiorcy. Interpretacja zależy od wcześniejszych przekonań, otoczenia społecznego, motywacji, kompetencji medialnych i sposobu konsumpcji. Ten sam materiał może dla jednego odbiorcy funkcjonować jako czysta fantazja, dla drugiego jako źródło informacji, a dla trzeciego jako element problematycznego wzorca korzystania. Rozróżnienie to pozwala zachować najważniejszą intuicję źródła dotyczącą fantazji bez przyjmowania jego bardziej optymistycznych generalizacji. Materiał źródłowy słusznie podkreśla, że fantazja o określonej sytuacji nie jest logicznie tożsama z pragnieniem jej realnej realizacji i że kobiety mogą doświadczać fantazji uległości bez akceptowania rzeczywistej przemocy. Psychologia seksualności daje mocne podstawy do zachowania różnicy między treścią fantazji, preferencją do konsensualnej inscenizacji a zamiarem rzeczywistego naruszenia cudzej zgody.

Różnice w odbiorze ze względu na wiek i płeć

Szóstym uzasadnionym wnioskiem jest konieczność oddzielenia badań nad dorosłymi od analiz dotyczących osób małoletnich i młodych. Psychologia poznawcza, seksuologia oraz pedagogika nie traktują dziecka jako mniejszej wersji dorosłego; zdolność do krytycznej interpretacji mediów, wiedza o seksualności, kompetencje relacyjne czy odporność na presję społeczną rozwijają się bowiem stopniowo. W związku z tym argumenty dotyczące autonomii kompetentnego dorosłego nie mogą być mechanicznie przenoszone na grunt niepełnoletniości.

Systematyczny przegląd 48 badań nad korzystaniem z internetowych materiałów seksualnie eksplicytnych przez nastolatków wskazuje na ogromną rozpiętość szacunków dotyczących częstotliwości ekspozycji, co wynika z odmiennych definicji i okresów pomiaru. Wykazuje on jednak systematyczne różnice płciowe oraz korelacje z określonymi postawami i zachowaniami seksualnymi. Nowsza synteza 27 badań, obejmująca 30 023 osoby w wieku 16–25 lat, potwierdza szeroką skalę ekspozycji oraz istotne różnice między kobietami a mężczyznami w zakresie motywacji, rodzaju treści, przeżywanych emocji, obrazu seksualnego siebie czy kompulsywności korzystania. Literatura ta nie usprawiedliwia przedstawiania każdego kontaktu młodej osoby z pornografią jako klinicznej katastrofy. Uzasadnia natomiast położenie szczególnego nacisku na wiek pierwszej ekspozycji, edukację seksualną, kompetencje medialne, rozumienie zgody oraz dostęp do treści skrajnych. W obszarze polityki publicznej istnieje zatem silniejsza podstawa do ochrony małoletnich niż do paternalistycznego zarządzania dorosłą populacją. Ochrona wieku,

edukacja, ograniczenie mimowolnej ekspozycji i projektowanie prywatnościowo oszczędnych mechanizmów age assurance są instrumentami bardziej precyzyjnymi niż generalna cenzura.

Siódmy obszar analizy dotyczy kobiet jako odbiorczyń. Istotnym wkładem inicjatywy McElroy było przeciwstawienie się historycznemu założeniu, że pornografia jest z definicji produktem męskim, skierowanym do mężczyzn, a kobieta może w niej pełnić jedynie rolę przedstawianego obiektu lub poszkodowanej partnerki konsumenta. Książka konsekwentnie uwzględnia kobiety jako konsumentki i przewiduje wzrost ich znaczenia dla rynku. Współczesne badania potwierdzają, że korzystanie z pornografii przez kobiety nie jest zjawiskiem marginalnym, choć przeciętnie pozostaje rzadsze niż u mężczyzn i różni się strukturą motywacji oraz preferencjami treściowymi. Fakt ten ma znaczenie teoretyczne, lecz nie rozstrzyga feministycznej debaty. Kobieta może bowiem konsumować reprezentacje tworzone w kulturze naznaczonej nierównościami płciowymi. Jednocześnie sam fakt bycia kobietą uniemożliwia przyjęcie prostej tezy, według której każda konsumpcja pornografii musi polegać na męskim oglądaniu kobiecego przedmiotu.

Pluralizm doświadczeń konsumpcyjnych i infrastrukturalne uwarunkowania pracy

Rzeczywistość konsumpcyjna jest znacznie bardziej pluralistyczna, niż sugeruje klasyczny model dychotomiczny. Nie ma naukowych podstaw do zakładania, że wszystkie kobiety korzystają z pornografii z tych samych pobudek lub doświadczają podobnych skutków. Nowsze badania jakościowe i ilościowe wskazują zarówno na seksualną eksplorację, jak i na poczucie presji, mechanizmy porównań czy nierealistyczne oczekiwania. Dane te wspierają model ambiwalentny: w zależności od osoby i kontekstu medium może poszerzać repertuar seksualny, stanowić neutralne źródło pobudzenia lub współtworzyć trudne wymagania wobec ciała i relacji.

Ósmym obszarem jest wiedza o samych wykonawcach. Tutaj paradoksalnie należy przyznać, że baza empiryczna jest słabsza, niż sugerowałaby intensywność publicznej debaty. Scoping review dotyczący internetowej pracy seksualnej na platformach subskrypcyjnych z 2025 roku zidentyfikował zaledwie 17 badań spełniających kryteria przeglądu. Autorzy podkreślają, że literatura skupia się głównie na jakościowych analizach twórców OnlyFans, a wiele klasycznych problemów pracy seksualnej powraca w ramach gospodarki platformowej. Jest to ważny argument na rzecz epistemicznej ostrożności.

Dysponujemy znacznie większą ilością danych o konsumpcji niż o pełnych trajektoriach zawodowych wykonawców. Brakuje szerokich projektów longitudinalnych, które pozwoliłyby

porównać moment wejścia do sektora, warunki pracy, zdrowie psychiczne i dochody z sytuacją osób po kilku lub kilkunastu latach od odejścia z branży. Nie można zatem rzetelnie formułować szerokich twierdzeń ani o powszechnej emancypacji, ani o nieuchronnym traumatycznym skutku pracy w pornografii. W tym kontekście historyczna inicjatywa źródła zasługuje na szczególne uznanie. McElroy dostrzegła konieczność wyjścia poza teoretyczny spór i oddania głosu osobom pracującym w sektorze w czasie, gdy taka perspektywa rzadziej przenikała do feministycznego głównego nurtu. Książka ukazuje kobiety tworzące własne fancluby, przejmujące role producenckie i świadomie budujące karierę, a jednocześnie wskazuje na stygmatyzację jako trwały problem.

Współczesna metodologia nakazuje ograniczyć generalizację tych obserwacji, lecz nie odbiera im wartości jako historycznego kontrprzykładu wobec monolitycznej figury biernej ofiary. Dziewiątym, względnie dobrze udokumentowanym faktem jest to, że cyfryzacja nie usunęła relacji władzy, lecz je przekształciła. Analizy współczesnych platform erotycznych pokazują, że moderacja treści może pełnić funkcję zarządzania pracą. Badanie z 2026 roku – oparte na analizie regulaminów, 17 wywiadach eksperckich i 67 pogłębionych rozmowach z wykonawcami w trzech państwach europejskich – wykazało, że szczegółowe zasady platform mogą regulować zachowanie twórcy, rodzaj produkcji i relacje z klientami w sposób funkcjonalnie zbliżony do zarządzania pracownikiem. Nie oznacza to, że każda platforma jest „pracodawcą" w sensie prawnym, ani że każdy twórca traci samodzielność. Pokazuje jednak, że klasyczna dychotomia McElroy – autonomia jednostki przeciwko ingerencji państwa – nie wyczerpuje współczesnego problemu. Zależność może być prywatna, infrastrukturalna i algorytmiczna.

Badania twórców OnlyFans dodatkowo dowodzą, że działalność ta wymaga wieloplatformowego budowania marki, gdyż sama platforma subskrypcyjna często nie oferuje wystarczających narzędzi odkrywania nowych treści. Jednocześnie główne media społecznościowe mogą ograniczać seksualizowane treści, linki lub konta. Twórcy wypracowują więc strategie omijania niejasnych reguł, korzystając z języka aluzyjnego, zapasowych kont czy stron pośredniczących. Wniosek ten ma znaczenie wykraczające poza sferę seksu: pokazuje, że praca cyfrowa może być jednocześnie bardziej przedsiębiorcza i bardziej zależna od infrastruktury. Twórca posiada większą kontrolę nad produktem niż pracownik klasycznego studia, lecz może być silnie uzależniony od prywatnych reguł pośredników.

Stygmatyzacja i ekonomia nie determinują autonomii

W tym miejscu liberalny język samowłasności wymaga uzupełnienia o teorię niedominacji oraz teorię organizacji. Kluczowym elementem jest tutaj trwałe znaczenie stygmatyzacji. McElroy wiąże

część społecznych i zawodowych kosztów pracy seksualnej z marginalizacją, nieufnością instytucji oraz ograniczonym dostępem do standardowej ochrony prawnej. Nie należy jednak traktować konkretnych danych procentowych z przywołanej w notatce ankiety jako reprezentatywnego opisu całej populacji, gdyż brakuje podstawy metodologicznej pozwalającej na tak szeroką inferencję. Sama hipoteza o znaczeniu stygmatu znajduje natomiast mocne uzasadnienie w socjologii pracy seksualnej i współczesnych badaniach nad platformami. Stygmat oddziałuje poprzez kilka mechanizmów jednocześnie.

Może on zwiększać koszt ujawnienia zawodu, ograniczać dostęp do innego zatrudnienia, utrudniać zgłaszanie nadużyć, wzmacniać zależność od zamkniętych sieci zawodowych oraz potęgować podatność na szantaż tożsamościowy. W gospodarce cyfrowej dochodzi do tego trwałość informacji w wyszukiwarkach. Praca seksualna staje się zatem interesującym przykładem rynku, na którym społeczna reakcja na zawód stanowi istotny składnik całkowitego kosztu pracy. Nie oznacza to jednak, że każda szkoda w tym sektorze jest wyłącznie skutkiem stygmatyzacji; takie wnioskowanie byłoby odwróceniem błędu przeciwników pornografii.

Istnieją bowiem zagrożenia organizacyjne, psychologiczne i ekonomiczne niezależne od stygmatu. Precyzyjna analiza powinna zatem rozdzielać koszty endogeniczne dla samego modelu pracy od kosztów wynikających ze społecznego napiętnowania. Kolejną konkluzją jest to, że pieniądze nie są ani dowodem przymusu, ani dowodem wolności. McElroy mocno akcentuje ekonomiczne motywacje kobiet w pracy seksualnej i przedstawia wysoką atrakcyjność finansową jako argument przeciwko patologizowaniu ich wyborów. Współczesna ekonomia pracy pozwala zachować istotę tego argumentu, lecz wymaga jego doprecyzowania. Większość pracy zarobkowej wykonuje się dla pieniędzy, a motyw finansowy sam w sobie nie unieważnia zgody. Jednocześnie dobrowolna transakcja może zachodzić przy silnej asymetrii, a nawet być ekonomicznie eksploatacyjna. Teoria negocjacji, ekonomia niepełnych kontraktów i badania rynku pracy dowodzą, że dobrowolność oraz sprawiedliwość warunków to dwie różne zmienne. Nie ma zatem sprzeczności w stwierdzeniu, że kobieta może autonomicznie zdecydować się na pracę pornograficzną i racjonalnie uzyskać dzięki niej korzyść finansową, a zarazem otrzymywać mniej, niż wynikałoby z jej udziału w wytwarzanej wartości, lub znajdować się w słabej pozycji negocjacyjnej wobec platformy. Analogiczne sytuacje występują w wielu innych sektorach gospodarki.

Zgoda jako proces dynamiczny i wielowymiarowy

Dwunastą, relatywnie pewną konkluzją jest stwierdzenie, że choć zgoda jest konieczna, nie stanowi ona kompletnej teorii sprawiedliwości. Bez niej nie można mówić o etycznie dopuszczalnym udziale

w seksualnej produkcji; sama w sobie nie odpowiada jednak na wszystkie pytania dotyczące wynagrodzenia, bezpieczeństwa, praw do wizerunku, kultury organizacyjnej, zarządzania danymi czy późniejszej dystrybucji.

Wniosek ten pozwala wykroczyć poza dawną opozycję między McElroy a MacKinnon. Pierwsza słusznie broni znaczenia indywidualnej zgody przed teorią, która mogłaby łatwo zdegradować ją do poziomu „fałszywej świadomości". Druga z kolei trafnie przypomina, że struktury społeczne kształtują warunki, w których ta zgoda jest wyrażana. Naukowo produktywna synteza nie wymaga uznania, że struktura anuluje zgodę, lecz nakazuje badanie jej jakości i otoczenia. Można w tym celu wyróżnić kilka wymiarów, unikając sprowadzania ich do formalnego formularza: kompetencja osoby, informacja o zakresie działań, brak groźby i oszustwa, realna możliwość przerwania, wiedza o późniejszym wykorzystaniu materiału, zakres alternatyw ekonomicznych, prawo odmowy konkretnych czynności oraz mechanizm egzekwowania kontraktu. Elementy te tworzą znacznie bardziej adekwatny obraz autonomii niż pojedyncza odpowiedź „tak".

Trzynasta konkluzja dotyczy nieodwracalnej zmiany temporalnej struktury zgody, wywołanej przez internet. W klasycznym modelu etycznym zgoda odnosiła się głównie do czynności wykonywanej w określonym momencie. Cyfrowa reprezentacja może jednak żyć znacznie dłużej niż sama relacja produkcyjna – staje się kopiowalna, wyszukiwalna, rekontekstualizowana, a dzięki AI także przekształcalna. Wynika z tego konieczność rozróżnienia pomiędzy zgodą na czynność, zgodą na utrwalenie oraz zgodą na konkretne formy wykorzystania tego utrwalenia. Są to logicznie odmienne decyzje; człowiek może dobrowolnie uczestniczyć w produkcji, podczas gdy późniejsze użycie materiału przekroczy zakres uzgodnionej licencji. Współczesna teoria seksualnej autonomii musi zatem obejmować prawa informacyjne i reprezentacyjne, a nie tylko cielesne.

Czternasta konkluzja wskazuje, że deepfake seksualny obnażył ograniczenia dawnych kategorii sporu. Przez znaczną część XX wieku przeciwstawiano „realną przemoc" i „jedynie przedstawienie". Generatywna AI stworzyła jednak kategorię reprezentacji, która może wyrządzić konkretną krzywdę osobie nieuczestniczącej w żadnym akcie seksualnym. Szkoda ta wynika z przypisania jej wiarygodnej intymnej tożsamości i zachowań, których nigdy nie było. MacKinnon miała rację w jednym podstawowym sensie: obraz może uczestniczyć w realnej relacji krzywdy. Nie oznacza to jednak, że każdy seksualny obraz jest przemocą. Deepfake pozwala precyzyjniej wskazać mechanizm szkody: niekonsensualne użycie rozpoznawalnej tożsamości, potencjalne straty reputacyjne i psychospołeczne oraz utratę kontroli nad intymną reprezentacją.

Piętnastą konkluzją jest silna potrzeba rozdzielenia oceny empirycznej od normatywnej. Nauka może oszacować korelację między korzystaniem a satysfakcją, badać rozpowszechnienie PPU, mierzyć stosunek do agresji, analizować ryzyko platformowe i dokumentować doświadczenia

wykonawców. Nie jest jednak w stanie za pomocą samej statystyki ustalić, jaki poziom ryzyka dorosły człowiek powinien mieć prawo podjąć. To granica między nauką a filozofią polityczną.

Informacja o tym, że dane zachowanie wiąże się z pewnym ryzykiem, nie rozstrzyga, czy państwo powinno je zakazać. W społeczeństwie liberalnym dorośli mogą legalnie podejmować działania obciążone ryzykiem: uprawiać sporty ekstremalne, spożywać alkohol, inwestować pieniądze, pracować w niebezpiecznych zawodach czy wchodzić w relacje, które mogą zakończyć się cierpieniem.

Przejście od sporów moralnych do analizy warunkowej

Wprowadzenie regulacji wymaga dodatkowych argumentów dotyczących praw osób trzecich, charakteru szkody, proporcjonalności oraz zdolności jednostki do podjęcia świadomej decyzji. Analogicznie, brak dowodów na występowanie znacznej szkody u przeciętnego odbiorcy nie oznacza, że sektor ten powinien pozostać całkowicie poza obszarem regulacji. Prawo pracy często reaguje przecież na ryzyka dotykające mniejszości pracowników, a ochrona danych ogranicza praktyki, które mogą uderzyć w konkretną grupę użytkowników. Empiria informuje normę, lecz jej nie zastępuje.

Szesnastą i być może najważniejszą konkluzją jest to, że nauka o pornografii jest nauką o efektach heterogenicznych. Nie istnieje jeden typ odbiorcy, jednej wykonawczyni, jednego producenta ani jedna, jednolita treść. Współczesne dane coraz wyraźniej wskazują na konieczność badania różnic między grupami, motywami i modelami organizacyjnymi. Przesuwa to punkt ciężkości z pytania „czy pornografia szkodzi?” w stronę analizy warunkowej: jakie właściwości treści korelują z konkretnymi efektami? Jaką rolę odgrywają predyspozycje odbiorcy? W jaki sposób kontekst związku modyfikuje skutki, a model platformy wpływa na autonomię wykonawcy? Które mechanizmy zwiększają prawdopodobieństwo problematycznego korzystania i jak ochrona wieku może minimalizować ryzyko dla młodych użytkowników, nie naruszając nadmiernie prywatności dorosłych?

Nie są to pytania retoryczne; stanowią one klasy problemów badawczych, ku którym faktycznie przesunął się ciężar współczesnej literatury. Fundamentalna różnica między dawną wojną kulturową a dojrzałym programem badawczym polega właśnie na przejściu od prostych kategorii moralnych do modeli moderatorów, mediatorów i interakcji. McElroy intuicyjnie zmierzała w tym kierunku, akcentując różnorodność modeli produkcyjnych, rozróżnienie między systemem studyjnym a formami improwizowanymi oraz obecność kobiet jako przedsiębiorczyń i twórczyń. Ograniczeniem pozostawała jednak skłonność do wyciągania zbyt szerokich generalizacji z trafnych

kontrprzykładów wymierzonych w twierdzenia uniwersalne. Współczesna nauka pozwala zachować pierwszą część tego argumentu, odrzucając jednak drugą. Najuczciwszy stan wiedzy można zatem sformułować w postaci następujących tez.

Dobrowolna pornografia dorosłych nie została naukowo wykazana jako zjawisko z natury prowadzące do jednego, określonego skutku psychicznego lub społecznego. Istnieją użytkownicy doświadczający realnych problemów, jednak nie każdy intensywny odbiorca jest osobą chorą, a sama moralna dezaprobata nie stanowi podstawy do rozpoznania klinicznego. Korelacje z satysfakcją seksualną w związkach są raczej niewielkie i silnie zależne od kontekstu.

Literatura dotycząca agresji pozostaje sporna, lecz część wyników konsekwentnie wskazuje, że treści brutalne należy analizować oddzielnie od niebrutalnych. Osoby młode wymagają szczególnej ochrony i edukacji, choć literatura rozwojowa nie uzasadnia katastroficznej narracji o każdym kontakcie z treściami seksualnymi. Badania wykonawców potwierdzają zarówno realną sprawczość, jak i systemowe asymetrie organizacyjne, przy czym baza ilościowa tych analiz pozostaje ograniczona. Platformizacja zwiększyła indywidualne możliwości produkcji, lecz jednocześnie wytworzyła nowe formy prywatnej kontroli nad pracą.

Z kolei AI wprowadziła kategorię szkody reprezentacyjnej, której dawne teorie nie mogły w pełni uwzględnić. Wszystkie te ustalenia prowadzą do szerszego wniosku metodologicznego: naukowa prawda o pornografii nie daje się sprowadzić ani do apologii, ani do aktu oskarżenia. Nie wynika to z bezradności nauki, lecz z faktu, że badany fenomen składa się z wielu mechanizmów, których efekty mają różne znaki i wielkości.

Interdyscyplinarna synteza jako fundament nowoczesnej podmiotowości

Najtrwalszy hołd dla źródła polega na zachowaniu jego buntowniczego impulsu wobec teorii, które nie chcą słuchać danych, przy jednoczesnym zastosowaniu tego samego krytycyzmu do ulubionych tez McElroy. Jej sprzeciw wobec automatycznego ubezwłasnowolnienia kobiet zachowuje pełną wagę, a zwrot ku głosom rzeczywistych uczestniczek pozostaje metodologicznie istotny. Również rozpoznanie potrzeby profesjonalizacji, kontraktów i prawnej ochrony wykonawców dobrze wytrzymało próbę czasu; książka wskazuje te elementy jako alternatywę dla pozostawienia sektora w przestrzeni społecznego wykluczenia. Znacznie gorzej wypadają natomiast szerokie tezy o ochronnej funkcji katharsis, zbyt optymistyczne przechodzenie od wywiadów terenowych do oceny całej branży czy przekonanie, że brak państwowej cenzury i istnienie dobrowolnego kontraktu

rozwiązują zasadniczy problem władzy. Współczesna gospodarka platformowa dowodzi, że prywatna władza może być niezwykle silna, nawet gdy nikt formalnie nie stosuje fizycznego przymusu.

Nie unieważnia to feminizmu indywidualistycznego, lecz wymaga jego dojrzałości. Samostanowienie nie powinno być rozumiane jako metafizyczna cecha osoby istniejąca niezależnie od instytucji, lecz jako zdolność wymagająca wiedzy, praw, alternatyw i możliwości egzekwowania granic. Właśnie dlatego kontrakt, ochrona danych, prawo do wyjścia, możliwość odwołania od arbitralnej decyzji platformy i ochrona przed niekonsensualną reprezentacją można traktować jako infrastrukturę wolności, a nie jej przeciwieństwo. Podobnej korekty wymaga feminizm strukturalny. Wiedza o wpływie środowiska społecznego na preferencje, skrypty i możliwości nie pozwala na automatyczne unieważnienie wypowiedzi dorosłej kobiety o własnym wyborze. Struktura pomaga wyjaśniać decyzję, ale nie staje się przez to jej właścicielem. Podmiot pozostaje zdolny do refleksji, sprzeciwu i wykorzystania struktur we własnym interesie.

Adekwatny obraz naukowy sytuowałby więc pornografię pomiędzy dwiema skrajnościami. Nie jest ona czystą prywatną fantazją pozbawioną społecznych konsekwencji, gdyż stanowi jednocześnie rynek, kulturę, system reprezentacji i środowisko technologiczne. Nie jest jednak również jednorodnym systemem przemocy, ponieważ obejmuje dobrowolne formy pracy, konsumpcji i ekspresji, których uczestnicy mają zróżnicowane doświadczenia oraz interesy. Z tego punktu widzenia problem XXX okazuje się szczególnie pouczającym studium nowoczesnej podmiotowości. Łączy cielesność i informację, pracę i intymność, fantazję i reprezentację, rynek i kulturę, jednostkową zgodę i społeczną strukturę. Każda dyscyplina widzi inny fragment tej całości: psychologia opisuje motywacje i skutki indywidualne, psychiatria analizuje dysregulację, seksuologia bada funkcjonowanie seksualne, socjologia zajmuje się stygmatem i relacjami władzy, ekonomia bada bodźce i asymetrie, a prawo określa uprawnienia oraz granice interwencji.

Nauki o mediach analizują skrypty i reprezentacje, natomiast informatyka wnosi problem danych, algorytmów i syntetycznych obrazów. Interdyscyplinarność staje się tutaj koniecznością metodologiczną, a nie ozdobą tekstu. Żadna z tych dziedzin nie dysponuje kategoriami wystarczającymi do wyjaśnienia całego zjawiska. Nie można z badania psychologicznego bezpośrednio wyprowadzić prawa karnego, z teorii feministycznej oszacować częstości przemocy, z wysokości zarobków określić stopnia autonomii ani z faktu podpisania umowy wywnioskować pełnej jakości zgody. Naukowa rzetelność wymaga więc zatrzymania się przed końcową normatywną syntezą.

Pozostały bowiem obszary, w których wiedza jest znacznie mniej ustabilizowana: neuropsychologia problematycznego korzystania, długoterminowe trajektorie intensywnej konsumpcji, skutki

ekspozycji w okresie dojrzewania, zdrowie i dobrostan wykonawców w perspektywie wieloletniej, wpływ algorytmicznej rekomendacji na eskalację treści, konsekwencje generatywnej pornografii dla relacji oraz rzeczywiste efekty różnych modeli regulacyjnych. Problemy te wymagają osobnego potraktowania, gdyż to właśnie tam najłatwiej pomylić atrakcyjną hipotezę z ustalonym wynikiem. Kolejne akapity Fundacji Dobre Państwo nie są już pointą, lecz będą wczesną konkluzją artykułu. Zostaną poświęcone granicy naszej niewiedzy: temu, czego o pornografii nadal nie wiemy, dlaczego dotychczasowe badania nie dają odpowiedzi oraz jakie projekty empiryczne byłyby potrzebne, aby przesunąć debatę z ideologicznego sporu ku mocniejszej wiedzy przyczynowej. Dopiero po tej epistemicznej inwentaryzacji możliwe będzie ostatnie przejście do syntezy normatywnej i sformułowania tego, co po całym interdyscyplinarnym badaniu można odpowiedzialnie nazwać prawem człowieka do dobrowolnej seksualnej ekspresji – oraz określenia, gdzie przebiegają granice tego prawa.

> Czy prawo do dobrowolnej ekspresji seksualnej może istnieć w próżni, niezależnie od algorytmów i struktur władzy, które tę ekspresję kształtują? Być może prawdziwa autonomia nie jest metafizycznym darem, lecz kruchą infrastrukturą zbudowaną z wiedzy, ochrony danych i realnej możliwości powiedzenia „nie”. W świecie syntetycznych obrazów i cyfrowej trwałości pytanie o granice wolności przestaje być sporem o moralność, a staje się walką o kontrolę nad własnym wizerunkiem.

Inspiracje

[1] "XXX A Womans Right to Pornography" Wendy McElroy

Wendy McElroy (ur. 1951) jest kanadyjską pisarką, feministką indywidualistyczną i teoretyczką wolontariatu. Jest pracownikiem naukowym w Independent Institute i współzałożycielką biuletynu „The Voluntaryist" w 1982 roku, wraz z Carlem Watnerem i George'em H. Smithem. McElroy założyła również i redaguje stronę internetową ifeminists.net. Jako wybitna orędowniczka feminizmu indywidualistycznego – często nazywanego „ifeminizmem" – w swojej pracy promuje pozytywność seksualną, autonomię osobistą, wolności obywatelskie i rozwiązania wolnorynkowe, jednocześnie krytykując regulacje państwowe i radykalny feminizm płciowy. Do jej najważniejszych osiągnięć należy obszerna dokumentacja historii XIX-wiecznego amerykańskiego anarchizmu indywidualistycznego, w szczególności spuścizna czasopisma Benjamina Tuckera „Liberty", a także klasyczna liberalna krytyka współczesnej polityki tożsamości i interwencji państwa w relacje międzyludzkie. Jest autorką i redaktorką licznych książek i artykułów w publikacjach libertariańskich i głównego nurtu.

Wendy McElroy *(born 1951) is a Canadian author, individualist feminist, and voluntaryist theorist. She is a research fellow at the Independent Institute and co-founded 'The Voluntaryist' newsletter in 1982 alongside Carl Watner and George H. Smith. McElroy also founded and edits the website ifeminists.net. A prominent advocate of individualist feminism—often called 'ifeminism'—her work promotes sex-positivity, personal autonomy, civil liberties, and free-market solutions, while critiquing state regulation and radical gender feminism. Her key contributions include extensive documentation of the history of nineteenth-century American individualist anarchism, particularly the legacy of Benjamin Tucker's periodical 'Liberty', as well as classical liberal critiques of modern identity politics and state intervention in personal relationships. She has authored and edited numerous books and articles across libertarian and mainstream publications.*

Independent Institute

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] **"The Debates of Liberty"**
Wendy Mcelroy

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[2] **"Are Women Human?"**
Catharine Mackinnon

[3] **"Toward a Feminist Theory of the State"**
Catharine Mackinnon



[4] **"Only Words"**
Catharine Mackinnon
Harvard University Press | ISBN: 9780674639348

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"An effect size primer: A guide for clinicians and researchers."**
Christopher John Ferguson
2009 | Professional Psychology Research and Practice | DOI: 10.1037/a0015808
Źródło

[2] **"Do Angry Birds Make for Angry Children? A Meta-Analysis of Video Game Influences on Children's and Adolescents' Aggression, Mental Health, Prosocial Behavior, and Academic Performance"**
Christopher John Ferguson
2015 | Perspectives on Psychological Science | DOI: 10.1177/1745691615592234
Źródło

[3] **"The Good, The Bad and the Ugly: A Meta-analytic Review of Positive and Negative Effects of Violent Video Games"**
Christopher John Ferguson
2007 | Psychiatric Quarterly | DOI: 10.1007/s11126-007-9056-9
Źródło

[4] "A meta-analysis of pathological gaming prevalence and comorbidity with mental health, academic and social problems"

Christopher John Ferguson, Mark Coulson, Jane Barnett

2011 | Journal of Psychiatric Research | DOI: 10.1016/j.jpsychires.2011.09.005

Źródło

[5] "Effects of violent and nonviolent sexualized media on aggression-related thoughts, feelings, attitudes, and behaviors: A meta-analytic review"

Jonathan Burnay, Sven Kepes, Brad J. Bushman

2021 | Aggressive Behavior | DOI: 10.1002/ab.21998

Źródło

[6] "Life Courses and Ends of Career: Towards De-Standardization? An Analysis of the Belgian Case"

Jean-Paul Sanderson, Nathalie Burnay

2016 | Journal of Population Ageing | DOI: 10.1007/s12062-016-9147-1

Źródło

[7] "Human Aggression"

Craig A. Anderson, Brad J. Bushman

2002 | Annual Review of Psychology | DOI: 10.1146/annurev.psych.53.100901.135231

Źródło

[8] "Effects of Violent Video Games on Aggressive Behavior, Aggressive Cognition, Aggressive Affect, Physiological Arousal, and Prosocial Behavior: A Meta-Analytic Review of the Scientific Literature"

Craig A. Anderson, Brad J. Bushman

2001 | Psychological Science | DOI: 10.1111/1467-9280.00366

Źródło

[9] "Violent video game effects on aggression, empathy, and prosocial behavior in Eastern and Western countries: A meta-analytic review."

Craig A. Anderson, Akiko Shibuya, Nobuko Ihori, Edward Lee Swing, Brad J. Bushman

2010 | Psychological Bulletin | DOI: 10.1037/a0018251

Źródło

[10] **"Threatened egotism, narcissism, self-esteem, and direct and displaced aggression: Does self-love or self-hate lead to violence?"**

Brad J. Bushman, Roy Frederick Baumeister

1998 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/0022-3514.75.1.219

Źródło

[11] **"Pornography, Civil Rights and Speech"**

Catharine A Mackinnon

1993 | DOI: 10.1093/oso/9780198257554.003.0024

Źródło

[12] **"Vindication and Resistance: A Response to the Carnegie Mellon Study of Pornography in Cyberspace"**

Catharine A Mackinnon

2017 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781315199627-22

Źródło

[13] **"Excerpts from MacKinnon/Schlafly Debate"**

Catharine A. MacKinnon

1983 | Minnesota Journal of Law & Inequality | DOI: 10.24926/25730037.13

Źródło

[14] **"Pornography as Sex Discrimination"**

C. Mackinnon

2018 | DOI: 10.4324/9780429493201-11

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[15] **"XXX: A Woman's Right to Pornography"**

Wendy McElroy

1995

Źródło

[16] **"The Debates of Liberty: An Overview of Individualist Anarchism, 1881-1908"**

Wendy McElroy

2002

Źródło

[17] **"Sexual Correctness: The Gender-Feminist Attack on Women"**
Wendy McElroy
1996 | Medical Entomology and Zoology
Źródło

[18] **"Freedom, feminism, and the state: An overview of individualist feminism"**
Wendy McElroy
1983 | Journal of Macroeconomics | DOI: 10.1016/0164-0704(83)90045-9
Źródło

[19] **"National identification systems : essays in opposition"**
Carl Watner, Wendy McElroy
2004
Źródło

[20] **"A Feminist Defense Of Pornography"**
Wendy McElroy
1997 | Free inquiry
Źródło

[21] **"Religion and American feminism"**
Wendy McElroy
2005 | Society | DOI: 10.1007/bf02802983
Źródło

[22] **"Russian Radical: Twenty Years Later"**
Wendy McElroy
2015 | The Journal of Ayn Rand Studies | DOI: 10.5325/jaynrandstud.15.1.0107
Źródło

[23] **"Contra Copyright, Again"**
Wendy McElroy
2011 | DOAJ (DOAJ: Directory of Open Access Journals)
Źródło

[24] **"Book Notice: Ifeminism"**
Ashlie C. Warnick, Wendy McElroy
2003 | Michigan Law Review | DOI: 10.2307/3595325
Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 8d92e274-32b5-42b4-8bce-75e0f407806f